

Nr akt Kps.113/47

222

254

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 18 września 1947 r. w Rudzie Śl.

Sędzia/Sędziy///rejonu/Sądu/Okręgowego w...../z siedzibą/

w..... Sąd Grodzki w Rudzie Śl., Oddział.....

w osobie Sędziego grodzkiego Mgr.Z.Skapskiego

z udziałem Protokółanta kanc.R.Geilkego

w obecności stron.....

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze - świadka bez przysięgi. 1) -

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania -

oświadczył o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art./

.....k./p./k., po czym -) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Roman T a u lWiek lat 30Imiona rodziców Jan i AnnaMiejsce zamieszkania Radzionków, ul. Mariacka 4Zajęcie urzędnik RZPWKaralność --Stosunek do stron --Byłem więźniem w obozie w Oświęcimiu w czasie od 24 czerwca 1940do dnia 30 września 1944 w którym to dniu z obozu uciekłem. Stądmogę o następujących członkach załogi SS- złożyć zeznania:1) Hans Aumeier - SS-Hauptsturmfuehrer - zeznaje w zupełności jak
świadkowie Waldera, Tröbel i Fliegel dodając, że w lipcu 1942 lub 43do obozu przybył transport więźniów kobiet i mężczyzn na trzechsamochodach ciężarowych z Krakowa, więźniowie ci zostali przepro-wadzeni do krematorium obozowego, w krematorium byli obecniAumeier i kierownik biura politycznego Grabner, ja byłem przy tymobecny jako więzień zatrudniony w identyfikowaniu numerów więźniówzmarłych z listą zgonu w izbie chorych.

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k. p. k.).

M. S. Nr 8 (d. 4) k. p. k. I. 1947.

Protokół sądowy przesłuchania świadka.

Po s prowadzeniu do krematorium w/w więźniów z Krakowa w liczbie około 120 zapytał się Grabner Aumeiera co zrobić z więźniami. Na co A. odpowiedział: "No co, rozstrzelać" W związku tą odpowiedzią niejaki Quackernack SS-Oberschaarfuehrer zajęty w obozie w oddziale politycznym, zamieszkały obecnie w Bielefeld -ulica Feldstrasse 2- strefa amerykańska - na rozkaz Grabnera rozstrzelał z flobertu wszystkich więźniów, Aumeier i Grabner byli przy tym obecni.

Poza tym kilkakrotnie podsłuchałem jak Aumeier telefonicznie zwracał się do Grabnera i do lekarza obozowego z zawiadomieniem, że znowu zbierała się większa ilość t.zw. muzułmanów t.zn. ludzi z powodu choroby i wyczerpania niezdolnych do pracy tak, że należałoby ich rozstrzelać względnie zagazować. W następstwie tej propozycji Grabner, Aumeier oraz urzędujący w danym okresie lekarz obozowy po naradzie wydawali decyzję co do zagazowania pewnej liczby osób niezdolnych do pracy.

Widziałem też osobiście w czasie bliższym mi niepamiętnym - jak A.umeier będąc obecnym przy egzekucji więźniów wykonywanej przez SS-Oberschaarfuehrera Falicza, osobiście rozstrzeliwał więźniów z własnego pistoletu. Podsłuchałem także rozmowę w biurze Grabnera, prowadzoną pomiędzy nim a Aumeierem na temat ucieczek więźniów z obozu. Obydwaj wpadli wtedy na pomysł aby w okresie, gdy żołnierzom niemieckim oraz członkom SS wstrzymano urlopy, tym członkom załogi obozu, którzy zastrzelą więźnia w czasie ucieczki przyznawano urlopy i dodatkowe porcje papierosów i wódki. Dało to taki rezultat, że SS-mani dozorcą więźniów w czasie robót poza obozem wydawali im polecenie udania się w jakimś kierunku pod zmyśloną pozorem a następnie strzelali do odchodzącego więźnia składając następnie raport, że strzelali do rzekomo uciekającego.

W myśl instrukcji nadesłanych z Berlina za ucieczkę więźnia przewidziana była w razie jego schwytania kara chłosty lub kara umieszczenia w "bunkrze". Z inicjatywy Aumeiera i Grabnera wobec przychwyconych w czasie ucieczki więźniów stosowano najpierw umieszczenie w bunkrze, po tym karę chłosty a następnie więźnia takiego publicznie wieszano.

W lecie 1942 roku nastąpił w oddziale obozu w Brzezince bunt pomiędzy więźniami jeńcami z armii sowieckiej, w następstwie tego buntu zbiegło około 80 jeńców sowieckich. Aumeier wpadł wtedy w szal i strzelał do każdego napotkanego przez siebie więźnia. Sam tego nie widziałem, ale była rzecz powszechnie znana w obozie.

- 2) Max G r a b n e r - SS-Untersturmfuehrer i Kriminalsekraeter - był kierownikiem biura politycznego w obozie. Był on przedstawicielem Gestapo na obóz. Do niego należało faktyczne decydowanie o wszelkich wyrokach śmierci na więźniach, jak i o wykonywaniu egzekucji bez wyroku.

W dniu 11 listopada 1941 względnie 1942 roku Grabner polecił przez szefa kancelarii SS-Unterscharführera Kirschnera wyszukanie w aktach nazwisk więźniów Polaków, oficerów z Armii Polskiej. W następstwie tego kazał sporządzić listę ~~imna~~ obejmującą około 75 nazwisk, więźniowie ci zostali w tym dniu rozstrzelani na t.zw. 11 bloku.

W czasie przeprowadzanych przez Grabnera egzekucji na więźniach, gdy brakowało mu do pełnej liczby podzielonej przez 10 kilku więźniów, wybierał brakujących z pomiędzy więźniów skazanych na karę "bunkra" z jakiegoś drobne przewinienia. Wiem to od jednego z współwięźniów, który przeżywał taką chwilę jako jeden z przebywających w "bunkrze" oraz od więźnia Obojskiego pochodzącego z Warszawy, zatrudnionego przy przenoszeniu rozstrzelanych.

W czasie bytności w obozie Henryka Himmlera - z inicjatywy Grabnera i Aumeiera wszyscy chorzy i wyczerpani więźniowie t.zw. muzulmani zostawali wyprowadzani poza obóz a ciężko chorzy uprzednio zagazowani. W ten sposób Himmlerowi pokazywano tylko więźniów zdrowo wyglądających.

Byłem świadkiem jak po śmierci więźnia, pół żyda pochodzącego z Gliwic pozwolono na oglądnięcie jego zwłok jego żonie, obywatelce niemieckiej oraz jej rodzicom. Gdy osoby te przybyły do Oświęcimia, aby obejrzeć zwłoki owego więźnia, zwłoki te umieszczone były w specjalnej sali w krematorium ubrane w czarne ubranie i białą koszulę. Jama ustna więźnia była wypchana papierami aby lepiej wyglądał. Mimo tego żona owego zmarłego zawołała pod adresem obecnych Grabnera i A. Quackernacka " ~~umny~~ o wybandycińcoście z nim zrobili, mój Boże to nie jest mój mąż" na te słowa Grabner kazał rodzicom owej kobiety natychmiast opuścić obóz, w kilka dni po tym ~~marzyciel~~ sporządził zestawienia osób spalonych w krematorium, między którymi było nazwisko owej kobiety, która w danym wypadku nie była więźniem. Mogło się to stać tylko z inicjatywy Grabnera.

Grabner na ~~marzyciel~~ propozycję kierownika kancelarii Kirschnera - wydał zarządzenie zaprzestania wysyłania prochów zmarłych więźniów oraz ich ubrań, aby w ten sposób nie dawać do wiadomości ogółu społeczeństwa zwłaszcza polskiego, co się dzieje w obozie.

Z inicjatywy Grabnera zaprzestano egzekucji więźniów przez rozstrzeliwanie przy użyciu plutonu egzekucyjnego SS-manów uzbrojonych w karabiny a wprowadzono rozstrzeliwanie z broni pneumatycznej lub małokalibrowej aby w ten sposób uniknąć rozgłosu i niezadowolenia pomiędzy żołnierzami SS. W tym samym celu a by uniknąć informowania żołnierzy SS - przez więźniów o tym co się dzieje w obozie, wydano rozkaz, że o ile więźniów zbliży się na trzy kroki do żołnierza ten ma do niego strzelać.

Z inicjatywy Grabnera, Aumeiera i lekarza obozowego wprowadzono zasadę, że o więźniach, którzy zostali skazani na śmierć i rozstrzelani w zgl. zagazowani nie z wyroku Sądu lecz z inicjatywy zarządu obozu, pisano do rodzin zawiadomienia, że więzień taki zmarł na izbie chorych na taką lub inną chorobę, to samo podawane było do Urzędu Stanu Cywilnego, w aktach obozu i raportach do Berlina.

W sierpniu 1941 roku przeprowadzono pierwsze na terenie obozu gazowanie więźniów, gazowaniu temu poddano około 800 komisarzy sowieckich, oraz pewną ilość więźniów zupełnie niezdolnych do pracy. Gazowanie to przeprowadzone było pod nadzorem Grabnera.

Z inicjatywy Grabnera przeprowadzano t.zw. dziesiątkowanie bloku w razie ucieczki więźnia. Następnie represję tę również z jego inicjatywy zmieniono w ten sposób, że ucieczkę więźnia do wewnątrz obozu ściągano jego rodzinę. Max Grabner był kierownikiem oddziału politycznego w obozie w Oświęcimiu od chwili jego założenia do jego likwidacji w styczniu 1945 roku.

^{koniec}
2 stycznia 1943 w t.zw. Efektenkammer t.j. w magazynie ubrań więźniów, jeden z więźniów niejaki Jerzy Janicki z Tarnowa założył pod podłogą krótkofalową stację nadawczą. Wokół tego utworzyła się tajna akcja wśród więźniów informowania o stosunkach w obozie zagranicą, zarząd obozu zaczął się tego domyślać, w następstwie czego Janicki stację zniszczył. Mimo tego z inicjatywy Aumeiera i Grabnera w dniu 6 stycznia 1943 zwołano wszystkich więźniów zatrudnionych w "Efektenkammer i Bekleidungskammer" i przez cały dzień kazano im stać na baczność na mrozie bez czapek. Następnego dnia powtórzono to samo, po czym Grabner przeprowadził selekcję pytając się o zawód, wykształcenie i narodowość. W następstwie tego 120 więźniów zostało przez Grabnera wysłanych na rozstrzelanie, a pozostałych przekazano do ciężkich robót.

Przyznaję, że w roku 1942 w dniu 18 sierpnia pisząc listę osób przeznaczonych na rozstrzelanie, znalazłem tam i swoje nazwisko, zwróciłem się do Grabnera z prośbą aby mnie z tej listy kazał skreślić, co też nastąpiło.

- 3) Kuny Gustaw - SS-Unterschaarfuhrer - kierownik magazynu w "Efektenkammer" u którego pracowałem jako pisarz. Odnosił się brutalnie do więźniów sam widziałem jak ich bił ręką po twarzy, kazał im padać na ziemię, powstawać i ćwiczyć t.zw. "żabki" i przysiady.
- 4) Liebehenschel Artur - SS-Obersturmbannfuhrer - następca Hoessa-inspektora dla spraw żydowskich na Europę południową, został mianowany następcą Hoessa, na stanowisko komendanta obozu, z tym że Hoess poszedł na jego stanowisko. Przy objęciu przez niego stanowiska komendanta wszyscy blokowani kapowie i SS-mani otrzymali do podpisania zarządzenie, że nie wolno

3

258 224

więźniów bić i szykanować, więźniowie są przeznaczeni do pracy oraz że więźniowie mają prawo przychodzić do niego z zażaleniami.

Słyszałem osobiście, jak jeden z blokowych opowiadał swoim kolegom, że był u Liebehenschela zapytać się, jak utrzymywać dyscyplinę na bloku o ile nie wolno więźniów więć. Liebehenschel odpowiedział, że to jest tylko formułka i nie robi co chce.

Przy objęciu stanowiska przez komendanta Liebehenschela, zaznaczył się w obozie łagodniejszy kurs w stosunku do więźnia. Panowała jednak ogólna opinia, że było to z inicjatywy władz wyższych.

5) Mueller Kurt Hugo - SS-Unterschaarfuehrer - był Blockfuehrerem a potem zatrudniony był w t.zw. Arbeitseinsatz, odznaczał się specjalną brutalnością w stosunku do więźniów bijąc i szykanując więźniów bez powodu, brał udział w konwojowaniu więźniów do egzekucji, widziałem ~~przez siebie~~ poza tym wypadek jak idąc ze swoim kolegą odezwał się, że potrafi uderze niem ręką każdego więźnia w twarz każdego wywrócić na ziemię, następnie zawołał więźnia który przypadkowo przechodził i zaczął go bić ręką w twarz tak długo aż ten ~~nie~~ upadł na ziemię.

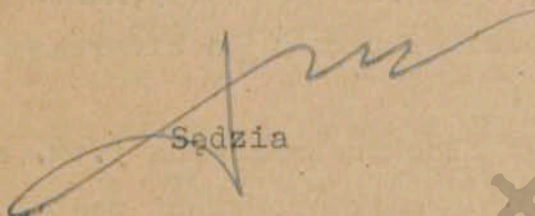
6) Plagge Ludwik - SS-Oberschaarfuehrer - był Blockfuehrerem na t.zw. IX w pierwszej kwarantannie w roku 1940, do niego skierowywani zostali świeżo przyjęci, z którymi przez pierwsze 6 tygodni przeprowadzał t.zw. niemiecką gimnastykę która polegała na tym, że przez cały dzień z godzinną przerwą w południe, kazał więźniom ćwiczyć padanie, czołganie się, t.zw. wirowanie, żabki, przysiady, biegi i.p.p. przy czym odznaczał się specjalnym sadyzmem i brutalnością, więźniów którzy tego nie wytrzymywali wywoływał i bił a następnie kazał im robić to samo osobno.

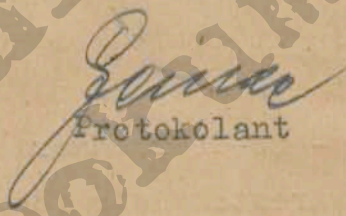
Był on później Blockfuehrerem na bloku 11, gdzie osobiście przeprowadzał wykonywanie różnych kar na więźniach jak n.p. słupek, który polegał na tym, że więzień został za ręce skrepowane z tyłu wieszony na łańcuchu. Plagge na takim powieszonym więźniu sam się wieszał na rękach aby więźnia bardziej obciążyć. Następstwem tego bywały wywichnięcia stawów barkowych i nadwyreżenia żył u więźniów.

Poza tym wiem, że w obozie byli zatrudnieni jako SS-mani Artur Breitwieser, Christian Carstensen, Franz Gisgen, Hans Hoffmann, Heinrich Josten, Richard Schroeder, ale niczego bliższego o nich zeznać nie mogę.

Zwracam uwagę, że będąc dłuższy czas więźniem w Oświęcimiu pamiętam cały szereg członków z załogi SS- którzy odnosili się specjalnie brutalnie do więźniów i mają na swoim sumieniu szereg przestępstw, nazwisk ich jednak nie znam, mógłbym ich natomiast rozpoznać przy konfrontacji lub po okazaniu fotografii. Wyjaśniam poza tym że od sierpnia 1940 do września 1942

255
byłem zatrudniony jako pisarz w t.zw. politische Abteilung gdzie miałem możliwość zaznajamiać się z najrozmaitszymi szczegółami zarządu obozu jak również mogłem podsłuchać rozmowy prowadzone przez władze obozowe, na to stanowisko dlatego zostałem przeznaczony, gdyż znałem język niemiecki a poza tym byłem t.zw. więźniem który nie był przewidziany do wypuszczenia na wolność. Od 1 stycznia 1943 pracowałem w t.zw. "Effektenkammer" gdzie kontaktowałem się w szeregu wybitniejszych więźniów którzy zajmowali się niesieniem pomocy innym więźniom i podawaniem wiadomości na zewnątrz.


Sędzia


Protokolant

Biuro Udostępniania
Archiwizacji Dokumentów